

dla rodziny

Tygodnik Parafii
św. Wincentego à Paulo
w Bydgoszczy



Uroczystość Bożego Narodzenia

25 12 2011 Rok XVI

Nr 43/688

Siostry i Bracia!

*Kolejny raz przeżywamy pamiątkę
narodzin Pana,
nie tylko w Betlejemskim żłóbku.*

*On wciąż na nowo rodzi się
w naszych sercach,
dodaje sił w trudach codziennej pracy,
pomaga wstać, gdy upadamy.
Dlatego radujmy się! Otwórzmy się na
przyjście Pana!*

*Niech zagości w naszych domach.
Niechaj Betlejem będzie w każdym z nas.
Niech w każdym z nas narodzi się Pan.*

Wszystkim naszym

*Drogim Parafianom i Gościom życzymy,
by Chrystus stał się źródłem prawdziwego
pokoju i radości.*

*Przy tej okazji pragniemy podziękować
Wszystkim, którzy nam – kapłanom
okazują wiele dobroci i serca.*

Dziękujemy za przesłane nam życzenia.

*Dziękujemy również za każdy gest
troski o naszą Bazylikę.*

*Wyrażamy naszą kapłańską
wdzięczność i uznanie tym wszystkim,
którzy wiele pracy włożyli w przygotowanie
tej świątyni na dzisiejszą Uroczystość.*

Dziękujemy. Bóg zapłać!

z modlitwą

*Wspólnota Księży Misjonarzy
Parafii św. Wincentego a Paulo
w Bydgoszczy*



**Radujmy się! Oto Panna porodziła Syna,
naszego Zbawiciela.**

Radość wielka

ŚWIĘTA NOC BOŻEGO NARODZENIA TO NOC NAJRADOŚNIEJSZEGO ORĘDZIA, jakie kiedykolwiek usłyszała ludzkość. Poślaniec z nieba ogłosił: *Zwiastuję wam radość wielką. Dziś (...) narodził się wam Zbawiciel.* Gromadzimy się razem z milionami ludzi, którzy czuwają tej nocy, aby ponownie przeżyć głęboką treść tego orędzia: *narodził się wam Zbawiciel.*

Niech ta wiadomość dotrze dziś do szpitalnych sal, do łóżka każdego chorego człowieka, do ludzi zmęczonych cierpieniem: *Narodził się wam Zbawiciel.* On jest jeden jedyny, który potrafi nadać sens cierpieniu. On jeden jedyny, który potrafi przeprowadzić człowieka przez mękę. Wystarczy w Niego uwierzyć, by ze szpitalnego łóżka słabą ręką można było dosięgnąć nieba. *Narodził się wam Zbawiciel.*

Niech słuchają tych słów sieroty. Niech otrą gorzką łzę spływającą po smutnym obliczu. Niech usłyszą te słowa mieszkańcy domów dziecka, zakładów wychowawczych, dzieci cuchnących melin, wyziębłych z powodu braku miłości mieszkańców: *Narodził się wam Zbawiciel* – Ojciec dla sierot. Przybył, aby budować dom dla bezdomnych, by znaleźć matkę i ojca, którzy przygarną porzucone dziecko. Przybył, aby uczynić możliwym to, co dla nas niemożliwe, aby spełnić najgłębsze pragnienie ludzkiego serca, pragnienie rodzinnej miłości. *Narodził się wam Zbawiciel.*

Niech się zamienią w słuch ludzie, którzy przymierają z głodu, którym rozpacz zagląda w oczy, bo paraliżuje ich widmo niezapłaconego mieszkania, dług za gaz, światło i ogrzewanie. Ci, którzy niespokojnie spoglądają na termometr za oknem, bo dziecko nie ma wystarczająco ciepłego ubrania. *Narodził się wam Zbawiciel.* Sam ubogi i zziębnięty. Sam bezdomny, w cudzej stajni, przybył, aby przeprowadzić biednych przez pustynię ubóstwa i wprowadzić do krainy miodem i mlekiem płynącej. *Narodził się wam Zbawiciel.*

Słuchajcie uważnie wszyscy samotni, w których drzwi już od miesięcy, a może i od lat, nikt nie zapukał. Oto puka On. *Narodził się wam Zbawiciel.* Stoi, puka i prosi o przyjęcie. Uleczy samotność. Otwórzcie, porządek zrobicie już razem. On nie przerazi się pustką samotności. On ją uleczy. *Narodził się wam Zbawiciel.*

Niech ta wiadomość dotrze do więziennych cel. Do ludzi zniewolonych przez nałogi, do przygniecionych wyrzutami sumienia. *Narodził się wam Zbawiciel.* Nie ma takiego grzechu, by nie przebaczył, nie ma takiej winy, aby nie ułaskawił, nie ma takiej pomyłki, aby jak ojciec nie przygarnął marnotrawnego syna. Wystarczy zawierzyć, wyciągnąć do Niego rękę prosząc o przebaczenie. Wesprzeć się na Jego wszechmoc. *Zwiastuję wam radość wielką. Narodził się wam Zbawiciel.*

Niech ta wiadomość dotrze do walczących. Zwaśnionych narodów, państw, ludów, sąsiadów, małżonków i rodzin. Oto Książę Pokoju, wystarczy odłożyć broń, rozluźnić zaciśniętą pięść, uściśnąć Jego dłoń. Przynosi pokój i pojednanie. *Narodził się wam Zbawiciel.*

Niech to orędzie usłyszą zniewoleni przemocą polityczną, gospodarczą i społeczną. Zbawiciel wyzwala miłością. Niech to usłyszą zniewoleni przez błędne informacje w telewizji, prasie i opinii publicznej. Zbawiciel wyzwala prawdą. *Narodził się wam Zbawiciel.*

Niech to usłyszą ci, którzy spoczywają w grobie, których ciało traci tożsamość i zamienia się w ziemię. *Narodził się wam Zbawiciel.* On wyprowadzi z krainy śmierci. On ubierze was w ciało nieśmiertelne.

To nie jest demagogia. To nie są piękne hasła. To jest rzeczywistość. To ona nas tu zgromadziła. Mamy Zbawiciela, który wyzwala nas z wszelkich doczesnych form zniewolenia. To orędzie rozbrzmiewa dwadzieścia wieków. Błogostawiony, kto weń wierzy. Kto spotkał Chrystusa jako Wybawiciela, kto przeżył i odkrył w Nim i z Nim prawdziwy smak wolności. Jest tylko jeden jedyny warunek. To orędzie realizuje się o tyle, o ile ludzie w Niego uwierzą. Zabrakło nam wiary w Chrystusa Zbawiciela. Próba budowy życia bez Niego się nie udaje. Oto dziś ponownie trzeba odkryć, że wiara w Chrystusa jest siłą wolności, jest prawem wolności, jest krainą wolności.

Składamy sobie życzenia. Życzę wam tej wolności wewnętrznej, otwartej na wieczność. Tej wolności, która od Boga pochodzi i której nie potrafi odebrać żadna siła doczesna. Życzę wam, abyście w Chrystusie odkryli swojego Zbawiciela; Tego, który daje prawdziwą wolność przerastającą wszelkie wyobrażenia i wszelkie ludzkie pragnienia wolności.

Wyjdźcie dziś z Chrystusem w sercu i z wolnością, która pozwala spojrzeć w przyszłość, i z podniesionym czołem, bez obawy, że jakkolwiek trudność doczesna jest w stanie nas pokonać.

Zwiastuję wam radość wielką: narodził się wam Zbawiciel. Chrystus Pan.

Ks. E.S.



Nadszedł dla Maryi czas rozwiązania

Henryk Szelaż

JUŻ STÓŁ PRZYGOTOWANY DO WIGILIJNEJ WIECZERZY, domownicy odświętnie ubrani. Dzieci noski przykleiły do szyby, by szybciej zobaczyć pierwszą gwiazdkę na niebie. Na sianku, leży biały opłatek. Choinka z radością migocze kolorowymi lampkami. Wyczuwa się radosny nastrój, wzruszenie nie pozwala mówić. Ciszę przerywa kołęda śpiewana przez domowników zgromadzonych wokół stołu. Łamiącym się głosem, dziadek zaczyna czytać: *W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie....* Potem bierze w drżącą rękę opłatek, składa życzenia i wszyscy domownicy otwierają się na miłość, składając sobie nawzajem szczerze życzenia.

Tak było w wielu polskich domach. Łamiąc się opłatkiem w wigilijny wieczór, wypowiadaliśmy życzenia wypływające z głębi naszych serc. Oby okazały się one szczerze i prawdziwe. Niech się spełniają w tym nowym, trudnym dla nas wszystkich roku, w który wyjątkowo boimi się wejść.

W okresie Bożego Narodzenia w liturgii Kościoła skupiamy się przede wszystkim na osobie Syna Bożego, ale także uwagę naszą przykuwa osoba Maryi, Matki Jezusa Chrystusa. Narodziny Jezusa z Maryi Dziewicy są bardzo ważnym wydarzeniem, mającym wpływ na losy całej ludzkości. Przed dwudziestoma bowiem wiekami: *...nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie* (Łk 2,6-7). Jak wspominałem, to wielkie wydarzenie jest bardzo ważne dla całej historii ludzkości. Czytając teksty Ewangelii o narodzeniu Jezusa, możemy odkryć głębię tajemnicy tego wydarzenia. Rozważając tajemnicę Wcielenia, czyli tajemnicę naszego zbawienia, stajemy wobec innej tajemnicy – współdziałania człowieka. Maryja bowiem swoją wolę łączy ze zbawczą wolą Boga. Zgadza się być Bożą Rodzicielką, gdy słyszy słowa wypowiedziane przez Anioła Gabriela: *...Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus (...)* *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte które się narodzi, będzie na-*

*zwane Synem Bożym". Kiedy Maryja przybywa w odwiedzinie do swojej krewnej Elżbiety, słyszy wypowiedziane przez nią słowa: „Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego! Skąd dana mi ta łaska, że matka Pana mego przychodzi do mnie?” (Łk 1,42-44). W odpowiedzi Maryja w swoim Magnifikat wyznaje: *Uwielbia dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim, iż spojrział na niskość służebnicy swojej. Odtąd bowiem zwać mnie będą błogosławioną wszystkie narody, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny* (Łk 1,46-49).*

Maryja ze swoją bardzo wyraźnie zarysowaną osobowością odgrywa pierwszoplanową rolę u początków Ewangelii Łukasza. To Ona również, gdy rodzi się Kościół, jest z uczniami na modlitwie w Wieczerniku. Natomiast Jan umieszcza całe życie publiczne Jezusa w ramach dwu scen maryjnych (J 2,1-12; 19,25). Zarówno w Kanie, jak i na Kalwarii Jezus określa z całą powagą rolę Maryi zawsze wiernej Bogu, a potem jako Matki Jego uczniów. W opisie zwiastowania bardzo wyraźnie ukaza-

na jest także dobrowolność macierzyństwa Maryi. Kiedy Maryja wydaje na świat Jezusa, Jej zadanie tak jak innych matek dopiero się zaczyna. Musi wychować Jezusa. Wychowuje Go w pełnej świadomości swego autorytetu. Znajduje się również blisko swego Syna w chwilach bolesnej rozłąki. Do końca wypełnia swoje macierzyństwo na Kalwarii. Jezus wskazując z wysokości krzyża swego ucznia Jana, mówi do Maryi – *Oto syn twój*, powołując Ją do nowej godności macierzyńskiej: *ma być odtąd Matką Ludu Bożego*.

Maryja gotowa jest oddać się na całkowitą służbę ludowi Bożemu. W Niej i przez Nią jest zapowiedziane zbawienie, w Niej spełnia się również obietnica. Wiara Maryi jest wiarą samego

ludu Bożego. Jej wiara jest pokorna, lecz ciągle się pogłębia poprzez doświadczenie, przez rozważanie tajemnic zbawienia, przez ofiarne posługiwanie. Mając na uwadze taką wiarę Maryi, bardzo przecież wrażliwą na słowo Boże, Jezus też sam uznaje za błogosławioną Tę, która Go nosiła w swoim łonie. Tajemnica macierzyństwa Maryi zakłada bardzo ścisły związek z tajemnicą Jezusa w Jego życiu ziemskim aż do próby krzyża, oraz w Jego chwale, łącznie z udziałem w Jego zmartwychwstaniu. Dwa bieguny życia Maryi to niepokalane poczęcie i wniebowzięcie. Chociaż nie wzmiankowane wyraźnie w Piśmie Świętym, to jednak ukazują się tak wyraźnie w tajemnicy Kościoła, że wiara ludzi przynależących do Kościoła mogła je tam dostrzec.

Jezus zrodzony przez Maryję, przyszedł do nas od Ojca. Jak słyszymy w dzisiejszej Ewangelii:

*Słowo stało się ciałem
I zamieszkało wśród nas.
I oglądaliśmy Jego chwałę,
Chwałę, jaką Jednorodzony
otrzymuje od Ojca,
Pelen łaski i prawdy* (J 1,14).

Stańmy dzisiaj przed Świętą Rodziną z czystymi sercami, z miłością i pokorą. Podziękujmy za to, że możemy być tak blisko Jezusa i Jego Matki Maryi. Niech radują się nasze serca, bo cóż może być piękniejszego, od naszej obecności przy sercach Syna Bożego i Jego Matki. ✠

Tajemnica Wcielenia – Narodzenie Pańskie

Ks. prof. Bogusław Nadolski

PARADOKS PARADOKSÓW *PARADOXOS paradoxon*, Odwieczny, Niepojęty Logos przychodzi na świat w ciele niemowlęcia, *Homo maximum*, związany z ludźmi więzami krwi, skoligacony – Henri de Lubac. Zrozumieć kenozę Boga! Ernest Bryll nazwał Narodzenie Pańskie „wielkim oksymoronem” – wszystko niemożliwe, sprzeczne w sobie, a otwiera nowy świat rozumienia.

Oksymoron to figura stylistyczna (antynomia; od gr. *oksys* – ostry, *moros* – niedorzeczny), jest skonstruowana tak, że zawiera wyrazy o przeciwnych znaczeniach, a znaczy co innego niż jej wyrazy składowe. Oksymoronem jest kołęda, którą pozostawił Franciszek Karpiński: Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony (...). A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

Odpowiedzią Boga na ludzki grzech jest podarowanie swojego Jedyne Syna, a więc bliskość, miłość, gest braterstwa. Tajemnica Wcielenia stanowi równocześnie dowartościowanie człowieczeństwa. Przyjmując naturę ludzką, Słowo Boże, Bóg znalazł w człowieku coś szczególnego, dla czego warto było, aby stał się Człowiekiem. Bóg jakby bał się o tych, których z miłości stworzył. Równocześnie objawił i kim jesteśmy, i kim powinniśmy być. To człowieczeństwo Bóg zadaje człowiekowi, człowiek jest potencjalnością, staje się. „Nie ma nic równie pięknego i godnego niż dobrze i należycie spełniać swą rolę człowieka, ani nie ma też wiedzy tak trudnej, jak umieć dobrze i wedle natury przeżyć to życie. Najdziksza ze wszystkich chorób to gardzić własną istotą” – pisał Michel de Montaigne (Próby). Sens istnienia człowiek otrzymuje, *agape* wyprzedza *cogito*, dar – działanie.

Najpiękniejszym darem miłości jest obecność. „Stwórca staje się sercem swego stworzenia” (Liturgia bizantyjska). W Małym przyszła Wielka Mi-

łość. Narodzenie Pańskie to najcieplejsze święto chrześcijańskie. Rodzi się Bóg Człowiek, wzbogacenie bytowe w jednej osobie. Bóg wyrzekł Najpiękniejsze Słowo. Celebруемy jednak nie Dzieciątka Jezus w żłobie, lecz tajemnicę Wcielenia. Ta miłość Boga ku ziemi, ku człowiekowi jest specyficzna dla chrześcijaństwa



Zwiastowanie, a w konsekwencji Wcielenie, to potężna interwencja Boga w serce historii, szczególny akt Boży. Jego miłość zniża się, „unicestwia”, ogłała się – *ekenosen* (to język miłości), aby umożliwić człowiekowi ruch „wznoszenia się”, by dzielić z Bogiem życie. Charakterystyczne ujęcie znajduje się już w kulturze akadyjsko-sumeryjskiej (IV tysiąclecie), człowiek stworzony jest, aby pomagał bogom, bogowie potrzebują człowieka.

Przyjmując ciało człowieka, Syn Boży obrał życie człowiecze za swój najważniejszy dom, który gruntownie odnawia,

stając się także „formą” chrześcijanina, który w swej istocie winien być chrystyczny, chrystokształny, chrystoformny. Słowo Boże stało się nie księgą, lecz ciałem, zamieszkało między ludźmi, stało się bliskie, stało się obecnością, łączeniem, zespoleniem wierzących. Żaden chrześcijanin nie może czuć się alochtonem (obcym, nierdzennym mieszkańcem). Przyjmując ludzką naturę, Chrystus dał stworzeniu nowy impuls. Wcielenie bowiem jest nowym stworzeniem, Re-stworzeniem, etapem istotnym, przewidzianym w dynamice stworzenia. Mesjasz (Chrystus), rodząc się jako człowiek, rozwiązał zagadkę życia. Życie bowiem jest zagadką, a człowiek o własnych siłach stoi bezradny, skłonny bawić się grzechem.

Etyka chrześcijańska jest powstawaniem z martwych, siłą zachowania od nowa i „wpisuje się nie w moralizm, ale w stwórcze natchnienie, w którym na pierwszym miejscu jest osoba i komuna osób” (Olivier Clément). Człowiek to „stworzony stwórca”. Narodzenie Pańskie stanowi ugruntowanie godności człowieka, która w człowieku dopełnia się w miłości. Święta Narodzenia Pańskiego każą uklęknąć z pokorą przed żłóbkiem, przed tajemnicą stania się człowiekiem, przed „szaleństwem miłości” Bożej, a równocześnie przed tajemnicą wspaniałości Chrystusa, naszego Zbawiciela. Słowo Boże, stając się człowiekiem, kieruje się do człowieka, wpisuje się w cielesność człowieka, staje się ciałem. „Przez stajnię wchodzi do ludzkości” (Cyprian Norwid). Bóg przyjmuje ciało człowieka, co nie oznacza, że identyfikuje się z nim całkowicie. Bóg nie przynosi ciała ze sobą „z góry”. Przyjmuje, zaślubia ciało człowieka. Oznacza to wyjątkową afirmację całego człowieka, która jest początkiem przy-

szłych relacji.

Sam Bóg czuwa nad ich realizacją, jak to czynił w odniesieniu do swego Syna Jezusa. W Łukaszej Ewangelii dzieciństwa czytamy m.in.: *Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napęłniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała nad Nim* (Łk 2,4). Nie jest to dokładne tłumaczenie. Grecki tekst oryginału jest w stronie biernej, a więc należałoby tłumaczyć: *Dziecię rosło i było umacniane... napęłniane mądrością, i łaska Boża była nad Nim*.

Tajemnica Wcielenia ukazuje, że Bóg i człowiek nie są wielkościami konkurencyjnymi. Stwarzając człowieka, Bóg

chce, by mówił o objawieniu, czyli „dekretach woli Bożej, o sakramencie Bożej woli” (*notum facere sacramentum voluntatis suae*), uczył się łączyć, zespolać największe Boże tajemnice z tym, co prozaiczne i całkiem zwyczajne.

Przyjście Boga na ziemię w postaci człowieka wprowadza chrześcijan w świat wielkich decyzji Boga. Wielkie decyzje z Jego strony są dowodem i zaufania do człowieka, i podejmowanego ryzyka. Postępowanie Boga w tajemnicy Wcielenia wykazuje – według wyrażenia św. Julianny z Norwich (zm. 1416) – wyjątkową delikatność, Bóg nie narzuca się, Anioł przychodzi do Maryi z propozycją. Od V w. obchodzono święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, zwane także Matki Bożej Roztwornej, Maryja bowiem otwiera ziemię na przyjęcie ziarna.

Benedykt XVI podczas audiencji 17 grudnia 2008 r. podkreślił, że to historyczne wydarzenie nie jest tylko wspomnieniem narodzenia wielkiej osobistości, narodzenia nowej ery, lecz stanowi wydarzenie o egzystencjalnym znaczeniu, jest lekarstwem na absurd, Wcielone Słowo przynosi sens życia człowieka. Greckie słowo *logos* znaczy także sens, a więc odwieczny sens świata stał się dotykalny, możemy go kontemplować, dotykać (por. 1 J 1,1). Sens posiada moc, jest Bogiem, czyni nas wolnymi, wolnymi do miłowania. Hiszpanie pozdrawiają się w okresie Narodzenia Pańskiego słowami: *Felices pascuas* – jest to właściwie pozdrowienie wielkanocne, ale wyraża głęboki sens tajemnicy Wcielenia, zbawienie dokonane w misterium paschalnym, „Boże Narodzenie jest Paschą”.

Szczególnie cennym zwyczajem rozumienia Tajemnicy Wcielenia jest łamanie się opłatkiem, które umacnia więzi rodzinne, jedna, jest wyrazem braterstwa. Przełamany opłatek to symbol miłości zebranych przy stole. Nieobecny wysłał się opłatek listownie, do stołu zaprasza się innych. Pojednanie bywało rozumiane tak głęboko, że nawet więźniowie wysyłali kartki z życzeniami do sędziów, którzy ich skazali. Liczne rozprawy spraw z prywatnego oskarżenia odbywały się w Wigilię Narodzenia Pańskiego, a to z tego powodu, że liczono na pogodzenie się.

Odwołajmy się do poety Stanisława Vincenza (zm. 1971), który opisując Święty Wieczór – wieczór Wigilii Narodzenia Pańskiego, zaznaczył: „Bo dobrze wiadomo, że na Święty Wieczór skądś z połonin powieje i sam Jezus chodzi nocą pomiędzy śpiące zwierzęta i sprawdza: Maleństwa moje, a czy was kto nie krzywdzi? A może cierpicie z pragnienia, bo was na czas nie napoją? A może z zimna, bo wam nie pościelią i nie ograną? A może z kolek, bo was nikt nie natrze?”

Gdzie narodził się dla nas Jezus?

Jerzy Kąkol

PRZEŻYWAMY OKRES BĘDĄCY pamiątką narodzenia się Syna Bożego. Z Ewangelii wiemy, że ten doniosły fakt wydarzył się w mieście Dawida. Od dawna oczekiwany Mesjasz miał przynieść wyzwolenie ludu Izraela, zapewnić potęgę i dostatnie życie. Wielu jednak zapomniało inne proroctwa, które mówiły, że będzie odrzucony i będzie cierpiał. Spodziewano się, że to przyjdzie będzie podobne do przyjazdu wielkich królów, którzy dawali odczuć poddanym swoją władzę, niekiedy bardzo dotkliwie. Kiedy wreszcie pojawił się zupełnie niepodobny do ich wyobrażeń: mały, kruchy i ubogi, nikt Go nie rozpoznał. W Betlejem było wielu przyjezdnych i zgodnie z dekretem cezara musieli zapisać się na listę poddanych imperium rzymskiego. Gospody przepelnione, bogate domy i pałac królewski niedostępne. Któż zwracał uwagę na parę biedaków. Kobieta w stanie błogosławionym mogła niebawem urodzić, a to mogło odstraszyć gości w gospodzie i znacząco zmniejszyć wpływy właściciela. Interes brał górę nad miłosierdziem. U możnowładców było niebezpiecznie, bo obawa o władzę i wpływy paraliżowała w nich wszelkie odruchy dobra i wyzwalała najgorsze instynkty. Wiemy, że strach przed narodziłym Mesjaszem posunął Heroda do najbardziej okrutnych zbrodni.

Co miał począć Józef i Maryja? Udali się za miasto, gdzie w grocie dla zwierząt znaleźli schronienie. Jak mówi ewangelista: *Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszkę i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie* (Łk 2, 7-8). Relacja krótka i znamienita.

Chociaż minęło wiele wieków od tego zdarzenia, sytuacja powtarza się. W nowoczesnym bogatym świecie nie ma miejsca dla biedaków, a „szacunek” zdobywa się ilością zer na koncie bankowym i „układami”. Chociaż Józef i Maryja pochodzili z królewskiego rodu Dawida, nikt nie zwracał na to uwagi. Pierwszymi, którzy dowiedzieli się o urodzeniu Mesjasza byli ubodzy pasterze, których nie wiązał ciężki trzosa, ani układy i nie bali się wejść do brudnej, zimnej stajni.

Czy dzisiaj nie przeszkadza nawet nazwa świąt Bożego Narodzenia? Nowoczesne nazwy: Grudniowe Święta, Gwiazdka i temu podobne, mają nie „drażnić” przedstawicieli innych religii. Nawet kolędy w swojej treści opisują: choinkę, śnieżek, dzwoneczki, gwiazdki, a mały Jezus gdzieś zniknął pośród szalonych zakupów, skrzących się światełek, prezentów, jedzenia i „cyfrowej” muzyki.

Gdyby Jezus przyszedł w dzisiejszych czasach, czy brzemienna Maryja nie zostałaby namawiana na aborcję, bo przecież dziecko musi żyć w dobrobycie! Feministki na pewno „troszczyły by się”, aby skrajnie uboga rodzina nie została „obarczona” dzieckiem. Nikt z bogaczy



tego świata nie przejąłby się ich losem. Odrodzeni od ludzi murem i ochroną, żyją w świecie sukcesu za wszelką cenę i w iluzji szczęścia. Biedny wypada z gry. Czasem jakiś „filantrop” chcąc się pokazać mediom, rzuci trochę grosza na cele charytatywne, aby z drugiej strony odebrać dużo więcej. Mały, biedny Jezus zupełnie nie pasuje do ich świata, stąd usuwa się Go na przeróżne sposoby.

Warto się zastanowić, czy te piękne święta nie zatraciły i u nas swojej istoty, a miejsca wielkiego „Malutkiego Boga-Człowieka” nie zajęła hałaśliwa pustka zamiast *Gloria in excelsis Deo!*

25 grudnia. Dziś urodziny obchodzą: Jezus Nazarejczyk...



Piotr Jaskiernia

„Sol Invictus”

ZACZNIJMY WIĘC OD „STANDARDOWEGO tłumaczenia”. W wielu miejscach możemy przeczytać, że 25 grudnia to jedynie „ochrzczone” święto *Sol Invictus*, związane z przesileniem zimowym. Jednak, jak się wydaje, jest to spore uproszczenie i najprawdopodobniej nie ma w nim wcale prawdy.

„Ochrzczenie” pogańskiego święta na cześć boga *Sol Invictus* nastąpiło dopiero pod koniec czwartego wieku, a tymczasem data narodzin naszego Pana była znana Kościołowi wcześniej. Zatem to nie data narodzin Pana Jezusa została zdeterminowana przez święto fałszywego bożka, ale raczej święto bożka musiało zostać zamienione na obchody Bożego Narodzenia, bo akurat obchodzono je w dniu narodzin Prawdziwego Boga. Gdy chrześcijaństwo wyszło z podziemia i stało się religią państwową, Boże

Narodzenie musiało wyprzeć święto fałszywego bożka z „państwowego kalendarza”.

Nawet, gdy przyjmiemy, jak podaje Wikipedia, że święto *Sol Invictus* zostało ustanowione przez cesarza Lucjusza Domicjusza Aureliana w 274 roku, to przecież chrześcijanie pozostający wtedy w ukryciu i często prześladowani, nie mieliby żadnego powodu, by uznać akurat taką datę za Boże Narodzenie. Chyba, że... Chyba, że rzeczywiście byłby to dzień narodzin Jezusa.

Nowe Narodzenie na Krzyżu

Joseph Ratzinger w swej książce „The Spirit of the Liturgy” pisze, a ja tu sparafrazuję jego słowa, opierając się na angielskim tekście:

Zadziwiające jest to, że punktem wyjścia do ustalenia daty narodzin Jezusa jest 25 marca. O ile wiem, (pisze Ratzinger), najstarsza antyczna wzmianka o tym znajduje się w pismach Tertuliana (ur.150 – zm.207), który przyjmuje za powszechnie uznaną tradycję, że Chrystus umarł na Krzyżu 25 marca. W Galii aż do szóstego

wieku była to niezmienna data obchodzenia Ukrzyżowania. W dziele wyliczającym datę Wielkanocy, napisanym w roku 243 i pochodzącym z Afryki znajdujemy datę 25 marca jako dzień stworzenia świata i w połączeniu z nią osobliwe datowanie narodzin Jezusa. Według przekazu z Księgi Rodzaju słońce zostało stworzone czwartego dnia, czyli 28 marca. Zatem ten dzień powinien być uznany za dzień narodzin Chrystusa, Prawdziwego Słońca. (...)

Stare teorie (o „ochrzczeniu” pogańskich świąt) nie dadzą się dłużej utrzymać. Decydującym czynnikiem bowiem jest tu zależność między stworzeniem, a Krzyżem, stworzeniem i Poczęciem Jezusa. W świetle „Jego Godziny” daty te mają kosmiczne znaczenie. Cały początek Wszechświata był zatem zapowiedzią Chrystusa – *Pierworodnego wobec każdego stworzenia* (...). Fakt, że daty Poczęcia i Narodzin od początku miały kosmologiczne znaczenie pokazuje, że Boże Narodzenie może teraz stawić czoła kultowi Słońca i włączyć go w teologię Święta Bożego Narodzenia.

Ratzinger przypomina potem, że Ojcowie Kościoła, Święty Hieronim i święty Augustyn pisali o tym już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i przypomina, że święto Jana Chrzciciela, który zapowiedział przyjście Jezusa, wypada dokładnie w połowie między Poczęciem, a Bożym Narodzeniem. Powróć jeszcze do tego poniżej.

Antyczne pisma

Pierwsza historyczna wzmianka o 25. grudnia, jaka dotrwała do naszych czasów, pochodzi z tak zwanego Kalendarza Filokalińskiego, z roku 336, czy, według innych, chyba bardziej prawdopodobnych źródeł, z roku 354, gdzie czytamy przy dacie 25 grudnia: „Natus Christus in Betleem Judea”, czyli „Chrystus się narodził w Betlejem w Judei”. Święty Augustyn około roku 400 AD wspomina donatystów, którzy obchodzili Boże Narodzenie 25. grudnia, ale odmawiali obchodzenia święta Objawienia Pańskiego 6. stycznia. Ponieważ ta schizmatyczna, czy heretycka grupa chrześcijan pojawia się około roku 312 AD, w czasie prześladowań cesarza Dioklecjana i trzymała się sztywno swych przekonań, jakie jej towarzyszyły od początku, można przyjąć, że na samym początku czwartego wieku data 25. grudnia była dość dobrze ustalona, przynajmniej w Północnej Afryce.

(...)

Przed wszystkim musimy sobie uświadomić, że pierwsza wzmianka sugerująca, jakoby daty 6 I i 25 XII były zdeterminowane przez pogańskie święto pochodzi dopiero z dwunastego wieku. Jakaś notka na marginesie komentarzy syryjskiego biblijnego komentatora Dionizosa syna Salibiego mówi, że Boże Narodzenie zostało przeniesione z 6 stycznia na 25 grudnia, by wypadło w dniu święta *Sol Invictus*. Nie ma żadnych śladów wskazujących na to, że ktokolwiek wcześniej wyznawał takie teorie. Co więcej, dopiero znacznie później, w XVIII i XIX wieku, w epoce tak zwanego „oświecenia” rozwinęto tę, tak dziś popularną ideę. Ale „po- ▶ 8

Kalendarz liturgiczny

25 grudnia – Niedziela Boże Narodzenie Msza w dzień

Ref. *Ziemia ujrzała swego Zbawiciela*

Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem uczynił cuda. Zwycięstwo Mu zgotowała Jego prawica i święte ramię Jego. Ps. 98

Pierwsze czytanie: Iz 52, 7-10

Psalm: 98

Drugie czytanie: Hbr 1, 1-6

Ewangelia: J 1, 1-18

Anastazji, Eugenii, Piotra

26 grudnia – Poniedziałek Św. Szczepana pierwszego Męczennika

Pierwsze czytanie: Dz 6, 8-10; 7, 54-60

Psalm: Ps 31, 3-4.6.8.16-17;

Ps 118, 26-27

Ewangelia: Mt 10, 17-22

Szczepana, Dionizego

27 grudnia – Wtorek Św. Jana Apostoła i Ewangelisty

Pierwsze czytanie: 1 J 1, 1-4

Psalm: Ps 97, 1-2.5-6.11-12

Ewangelia: J 20, 2-8

Jana, Maksyma

28 grudnia – Środa Świętych Młodzianków Męczenników

Pierwsze czytanie: 1 J 1, 5-2, 2

Psalm: Ps 124, 2-5.7b-8

Ewangelia: Mt 2, 13-18

Cezarego, Teofila

29 grudnia – Czwartek

Pierwsze czytanie: 1 J 2, 3-11

Psalm: Ps 96, 1-3.5b-6

Ewangelia: Łk 2, 22-35

Tomasza, Dominika

30 grudnia – Piątek Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

Pierwsze czytanie: Syr 3, 2-6.12-14

Psalm: Ps 128, 1-5

Ewangelia: Łk 2, 22-40

Irminy, Eugeniusza

31 grudnia – Sobota Wigilia Bożego Narodzenia

Pierwsze czytanie: 1 J 2, 18-21

Psalm: Ps 96, 1-2.11-13; J 1, 14.12

Ewangelia: J 1, 1-18

Adama i Ewy

1 stycznia – Niedziela Świętej Bożej Rodzicielki Maryi Nowy Rok

Pierwsze czytanie: Iz 62, 11-12

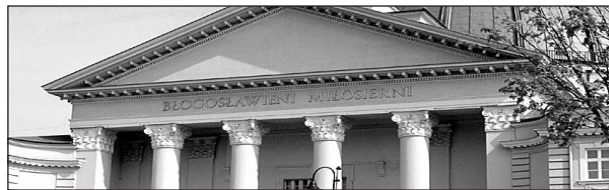
Psalm: 96

Drugie czytanie: Hbr 1, 1-6

Ewangelia: J 1, 1-18

Sylwestra, Melanii

Ogłoszenia parafialne



Ogłoszenia duszpasterskie na 25 grudnia 2011 r. Uroczystość Bożego Narodzenia

- Jutro – święto św. Szczepana, pierwszego męczennika. Msze św. odprawimy według porządku niedzielnego. Ofiary składane na tacę przeznaczone będą na potrzeby KULU.
- We wtorek – święto św. Jana, Apostoła i Ewangelisty.
- W środę – święto św. Młodzianków, męczenników.
- W piątek – święto św. Rodziny.
- W sobotę ostatni dzień starego roku. O godz. 18.00 odprawimy Mszę św. na zakończenie starego roku a po Niej odprawimy eucharystyczne nabożeństwo dziękczynno-błagalne.
- Dziś w ostatnią niedzielę miesiąca składamy ofiary do skarbon na potrzeby Stowarzyszenia Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.
- W przyszłą niedzielę pierwszy dzień Nowego Roku 2012. W tym dniu przypada Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. Jest to zarazem światowy dzień modlitw o pokój na całym świecie. Msze święte odprawimy jak w niedzielę.
- Informujemy, że wizytę duszpasterską zwaną kolędą rozpoczniemy po Nowym Roku – 2 stycznia.
- Fundacja „Radosne dzieciństwo”, która opiekuje się dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie i chorymi na raka, organizuje świąteczny koncert charytatywny dnia 7 stycznia 2012 r. w Pałacu Młodzieży o godz. 17. Wykonawcy: zespół Prodeci z Młodzieży Misjonarskiej z naszej parafii, chór akademicki, soliści. Wystąpią w repertuarze świątecznym (kolędy i piosenki świąteczne). Bilety w cenie 15 zł. można nabyć w biurze parafialnym. Dochód ze sprzedanych biletów zostanie przeznaczony na sfinansowanie wycieczki dla dzieci niepełnosprawnych. Serdecznie zapraszamy.
- Przy wyjściu z kościoła można nabyć prasę katolicką.

Przypominamy Rodzicom

- Przypominamy, że z końcem roku upływa termin składania dokumentów przygotowujących się do I Komunii i do Bierzmowania.

Z życia parafii

ZMARLI:

W ostatnim czasie odeszli do wieczności:

śp. Jerzy Górski

śp. Emilia Pilarczyk

śp. Krystyna Faleńczyk

śp. Józef Dziemiak

śp. Barbara Kamińska

**Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.**

► 6 pularna” niekoniecznie i nie zawsze znaczy „poprawna”. Zwłaszcza, gdy się wywodzi z „oświecenia”.

Może wyda się to dziwne, ale obie daty, 25 grudnia i 6 stycznia wynikają z tego samego faktu powiązania dnia poczęcia Jezusa z dniem Jego śmierci. Ojcowie Kościoła po prostu rozumieeli, i tak nauczali, że dzień poczęcia naszego Pana jest tym samym dniem, w którym oddał On za nas swoje życie, gdyż śmierć Jezusa na Krzyżu i Jego Zmartwychwstanie było Nowym Stworzeniem, powstaniem zupełnie nowej rzeczywistości. A daty 25 grudnia i 6 stycznia różnią się tylko dlatego, że data śmierci Jezusa w drugim przypadku została po prostu błędnie obliczona.

Około roku 200 Tertulian z Kartaginy wyliczył, że 14 Nisan, dzień śmierci Pana Jezusa według Ewangelii św. Jana odpowiada 25. marca w słonecznym kalendarzu rzymskim. Nieco ponad sto lat później powstał traktat nieznanego autora, „On Solstices and Equinoxes”, („O przesileniach i równonocach”) napisany gdzieś w Północnej Afryce, gdzie możemy przeczytać: „A zatem nasz Pan został poczęty w dniu 25. marca, który to dzień jest dniem Jego męki i dniem Jego poczęcia. Bo dzień Jego poczęcia jest także dniem Jego cierpienia”.

Święty Augustyn, pochodzący z Północnej Afryki, zapewne znał ten traktat, bo w swoim dziele „O Trójcy Świętej” napisał:

„Przyjmuje się bowiem, że tak poczęcie, jak i męka miały miejsce 25 marca; podobnie jak się przyjmuje, że „nowy grobowiec, w którym jeszcze nikt nie był złożony” (J. 19, 41) ani przedtem, ani potem, a w którym pochowano Jezusa, jest odpowiednikiem dziewiczego łona, w którym został poczęty i którego nie tknął nikt ze śmiertelnych. Tradycja podaje 25 grudnia jako datę Jego narodzenia. Otóż między tymi dwiema datami upłynęło dwadzieścia siedem dni, czyli sześć razy po czterdzieści sześć dni. A właśnie tyle trwała budowa świątyni i taką liczbę sześciodniowych okresów objęło doskonałe ukształtowanie się ciała Pańskiego, które – zburzone przez mękę i śmierć – po trzech dniach zmartwychwstało. Mówił On bowiem „o świątyni ciała swego” (J. 2, 21), jak tego dowodzi bardzo wyraźne i bardzo mocne świadectwo Ewangelii: „Albowiem jako był Jonasz w żywocie wielkiej ryby trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w sercu ziemi trzy dni i trzy noce” (*Traktat O Trójcy Świętej*, Księga Czwarła, V 9)

Na Wschodzie, w „greckim” Kościele, to 6 stycznia był datą narodzin Pana Jezusa. Różnica wynikała z tego, że na Wschodzie zamiast uznać dzień 14 Nisan za dzień Męki Pańskiej, uznali, że stało się to 14. dnia pierwszego wiosennego miesiąca (Artemisios) w ich lokalnym, greckim kalendarzu, którego odpowiednikiem w kalendarzu rzymskim był szósty kwiecień. A zatem narodziny Pana Jezusa wypadły im 6. stycznia. Jednak sama idea łączenia Wcielenia ze Stworzeniem Wszechświata była identyczna na zachodzie, jak i w kościołach wschodnich.

Dla nas, żyjących w XXI wieku, łączenie poczęcia Jezusa i Jego śmierci wydaje się czymś nienaturalnym, sztucznym, ale dla antycznych i średniowiecznych chrześcijan było to całkiem naturalne. Widzimy to choćby w sztuce, na przykład w malarstwie Meister Bertrama, który pokazuje nam moment Zwiastowania i w tle Dzieciątka z krzyżem w ręczę. Przypomnienie, że poczęcie staje się już obietnicą zbawienia przez śmierć Pana Jezusa.

Także żydowska tradycja nas uczy, że stworzenie i zbawienie powinno wypaść tego samego dnia. Możemy o tym przeczytać w Talmudzie. Na przykład „Babiloński Talmud” zachował dyskusję między dwoma rabinami z początku drugiego wieku, którzy zgadzają się co do samej idei, ale nie co do daty. Rabin Eliezer mówi: „W miesiącu Nisan świat został stworzony, w Nisan patriarchowie się urodzili, (...) i w Nisan będą zbawieni, gdy nadejdzie odpowiedni czas.” Rabin Joshua, z którym rabin Eliezer dyskutował, zgadzał się z samą ideą, ale uważał, że był (i będzie) to następny miesiąc, Tishri.

Nie jest więc wcale dziwne, że i Kościół wierzył, że Zwiastowanie, a zatem i Wcielenie miało miejsce w tym samym dniu, co Śmierć Pana Jezusa. Nie jest to oczywiście żaden bezwzględny dowód na prawdziwość daty 25 grudnia, ale przynajmniej pośrednio potwierdza, że w tej dacie jest coś znacznie więcej, niż zaledwie ochrzczenie pogańskiego święta.

Zachariasz

Zachariasz, według tego, co nam podaje św. Łukasz w swej Ewangelii, rozdział 1, wersety 5 i 8, był kapłanem „z oddziału Abiasza”. Kapłani służyli w Świątyni według kolejności ustalonej losowo, i „oddział Abiasza” był ósmym w kolejności, jak nam to mówi I Księga Kronik, 24, 1-10. Członkowie każdego „oddziału” służyli przez tydzień w Świątyni.

Amerykańska Katolicka Encyklopedia z 1917 roku podaje, że dwadzieścia cztery oddziały kapłanów służyły po kolei w Świątyni. Zachariasz, jak wspominaliśmy przed momentem, był w ósmym oddziale. Świątynia została zniszczona w dniu 9 Ab 70, gdy według rabinistycznej tradycji służył pierwszy oddział kapłanów. Wychodząc z tego punktu i cofając się do tyłu możemy ustalić, że oddział Abiasza służył między 2-9 października. Zatem Elżbieta mogła zająć w ciąży na początku października, a więc gdy Archanioł Gabriel mówił do Maryi: *A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną.* (Łk 1, 36)

Powyższe datowanie ma jedną wadę. Polega na tradycji, co do której nie mamy stuprocentowej pewności. Jest to mocna poszlaka, ale jeszcze nie dowód. Jednak i dowód się wkrótce znalazł. Odnaleziono go wśród zwojów w Qumran. Dokument tam odkryty podaje nam bardzo konkretną datę, kiedy wypadła ta służba dla Zachariasza. Był to, według dziś obowiązującego kalendarza, tydzień między 23, a 30 września.

Zatem termin ten nie zgadza się zaledwie o tydzień z tym, co wyliczyliśmy wychodząc

od daty zburzenia Świątyni. Jednak gdy sobie uświadomimy ogrom działań wojennych w roku 70, to możemy uznać, że walki te trwały co najmniej tydzień i zburzenie Świątyni nie było jakimś konkretnym, jednostkowym momentem, ale musiało być wydarzeniem trwającym w czasie. A przy takim założeniu mamy doskonałą zgodność dat.

Święta Elżbieta mogła zająć w ciążę na przełomie września i października, a zatem 25 marca następnego roku była w już w szóstym miesiącu ciąży. Czyli Ewangelia świętego Łukasza, wraz z dokumentem znalezionym w Qumran potwierdza nam, że data narodzin Pana Jezusa, 25. grudnia, to coś znacznie więcej, niż zaledwie symbolicznie wyznaczony dzień. Dokument ten potwierdza także, że jest bardzo prawdopodobne, że święty Jan rzeczywiście urodził się 24. czerwca.

Nocna straż

Mamy także jeszcze jedną przesłankę za grudnia datą narodzin Pana Jezusa. Święty Łukasz podaje nam bowiem taką informację: *W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą.* (Łk 2, 8).

Wielu egezetów i historyków przypomina tu, że straż nocną pasterze trzymali tylko w czasie, gdy się rodziły młode jagnięta. Trzeba je było bowiem zczyścić i pilnować, strzec przed zmarznięciem i otaczać opieką. A ponieważ owce parzą się zawsze po przesileniu letnim i ich ciąża trwa pięć miesięcy, więc właśnie w okresie grudnia rodzą się młode owieczki i wtedy pasterze „trzymają nocną straż” nad swymi trzodami. Nie jest to nieopodważalny dowód, ale jest to kolejna wskazówka, kolejna poszlaka wskazująca na 25. grudnia.

Oczywiście dla naszej wiary nie ma to żadnego znaczenia. Narodziny Pana Jezusa obchodzimy w sposób symboliczny. Niczego by to nie zmieniło, gdyby w rzeczywistości narodził się On w jakimkolwiek innym czasie. Ale ja, choć nie jestem zwolennikiem żadnych „spiskowych teorii dziejów”, to jakoś nie mogę uwierzyć w to, że jest to jedynie symboliczna data. Jeżeli bowiem i filozoficzne rozważania i teologiczne przemyslenia i badanie starych dokumentów i nawet poznanie zwyczajów lokalnych hodowców owiec wskazuje na to samo, to dlaczego po prostu nie przyjąć tego za prawdę? Pewnie, że można powiedzieć, że uznajemy okres, gdy zaczyna przybywać dnia za czas narodzin naszego Pana, bo ma to wspaniałą symbolikę, ale czy nie wspanialszą symbolikę ma fakt, że dnia zaczyna przybywać wtedy, gdy narodził się nasz Pan? Kto bowiem był „na początku”? Son, czy sun? Syn, czy słońce?

Ja wierzę, że data 25 grudnia jest czymś więcej, niż „ochrzczone” pogańskim świętem. Jestem przekonany, że jest to także faktyczna data urodzin naszego Pana. A zatem... Happy birthday, Jesus!

Autor powyższego artykułu zamieszcza swoje teksty na stronie internetowej, którą warto odwiedzać: www.jaskiernia.org; www.hiob.us. Polecamy. Redakcja DR